17313
kat. komp.
C.R. BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
I | Mag. St. Dr. | P

Wład. Domin.

Gurzego Jana: Wiersz na szczęśliwy przyjazd z cudzych krajów JOXJMci Wład. Dominika na Ostrogu i t.d.

PANEG. et VITAE
Polon. 4°
№. 667.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0002472

WIERSZ
Ná ſzczęśliwy Przyiazd z cudzych kráiow.

JASNIE OSWIECONEGO KSIAZĘCIA IEGO MOSCI,

WŁADISŁAWA DOMINIKA,

Ná Oſtrogu y Záſłáwiu, Hrábie ná Tarnowie &c.

Nápiſány

PRZEZ IANA GUCZEGO.

BIBLIOTH: UNIV: JAGELLONICAE

W Krákowie/
W Drukárni Fránciſzká Cezárego.



Zacnych Oſtrogſkich Kśiążąt godne cnoty
Przy ſwey Cynthiey tákie mieć kleynoty,
Ktore ich dźielnośc przyſzła wyráźiely,
Y meſtwo, Krzyże złote ozdobiely.
A zbroyna reką wſzytkim pokázuie,
Iák Sławá ſcześćiem trzech Kśiążąt piáſtuie.

BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
17313 I

Iáśnie Oświeconemu

KSIAZĘCIV IEGO MOSCI,

WŁADISŁAWOWI DOMINIKOWI,

Ná Ostrogu y Záſłáwiu, Hrâbi ná Tarnowie &c.

Pánu ſwemu Miłośćiwemu.

Z Wielka ochota iedni záieżdżáia
Droge, á drudzy z weſelem oddáia
Posługi ſwoie, ták ſię z ſzcześliwego
Cieſſa przyiázdu, Zacne Kśiaże Twego.
Rownie, iák bitni Perſowie, gdy Słońce
Ná Swiát wypuſzcza świetne ſwoie gońce,
Wdźięcznie krzykáia, weſołemi głoſy,
Echo áż leći, pod ſáme Niebioſy:
Ciſna ſię tákże y moie Kámæny
Witać, ácz nie ſa żadney godne ceny:
Ieżeli iednák fáworow doznáia, (wáia.
Wdźieczniey nápotym, brzmieć ſię ſpodźie-

Piſorym

Piſorym do Muz.

Ná dwuwierzchnym Párnáſie, kędy ślıczne zdroie
W dźięcznomądry Apollo ma páłace ſwoie,
Tám płynie przeźrzoczyſty ſtrumien żywey wody
Hypokrenu, tám wdźięczne Káſtáliyskie grody
A we śrzodku Swiątnicá iáſnoświetna ſtoi,
Do ktorey ſię przyſtąpić wßelki człowiek boi:
Tám ná łonie Pöëſim vczoną piáſtuie
Apollo, tám Pöëtow ſwoich koronuie,
Entuzyázmu pełnym ogniem ich zágrzewa
Wiecznopámietne dáry, y rym złoty wlewa.
Sáme tylko moc maćie Iowiſowe Cory,
Wam czuyna ſtraż podano Helikonskiey gory:
Zá wáßą łáską Pánny wiążą Rym vczony
Póëtowie, gwoli wam Phæbus brát rodzony
Nie broni czáſem wchodźić w lás cney Kálliopy,
Y dopuśćza blisko ſtać Menáliyskiey ſopy.
Sprawćie y mnie przynamniey, ábym mogł z Fau-
Proſte pieśni opiewáć lubo z Sátyrámi, (námi
A moy Wierß nieuczony, y niedoskonáły
Pod obronę y fáwor Kśiążęcy oddáły.

WIERSZ PIERWSZY,

Wieszczek Apollo drogę opowieda.

GDy iedźieß/o zacne Ksiaże/ widźieć Włoskie
Krolestwá obyczáie. (kráie/
Rczymkolwiek Ewropá/ ßczyci sie przed inßemi/
Krolestwy przemożnemi:
Apollo wießczek/ Oyczyźnie zárázem winßuie/
Wroży y prorokuie.
Tákiego Syná maß/ ktory/ zá cel drogi swoiey
Wźiął rząd cáłości Twoiey.
Chce zwiedźieć wßytkie miłościa twoia vniesiony/
Nizße/ wyżße Tewtony.
A co do obrony y zátrzymánia zdrowego/
Obaczy z stanu Twego.
Tym sie służyć oświadcza/ lub w złotym pokoiu/
Lub w Marsowym boiu.
Widze iż czyni zawody do dźiedźiczney sławy/
Ktora dáie pot krwáwy.
Idźie torem cnot świeżym/ mężnych swoich Prá-
A dogoniwßy ich śládow. (dźiádow/
Rospuśći po Hyperborze imie swoie sławne/
Już v Oyczyzny dáwne.
Poki po gorách Rypheyskich Boreás pánuie/
Lodem rzeki gruntuie.
A wislá Kárpacka wpada w Ocean głeboki/
Rßkutom máca boki.

Ták ná ten czás Oyczyźnie wieſzczy Apollo śpiewa/
Y drogę Twą opiewa.
Widzę / á on náwiedźił gniazdo Orlá Rzymſkiego/
Pogáńſtwo gromiącego.
A z támtąd bogáte miáſto piękney Wenecyey /
Co pływa ná Adryey.
Ktora / ták wiele lat kwitnie / y ſwą zdrową rádą
Záwſze w boiu z Hyádą.
Wiáry Máchometowey / iego możną potęgę /
Wytrzymywa rzec mogę.
Obaczył mury potęzne żyzney Bononiey
Y zacney Florencyey/
Przebył Alpes wyſokie ſzláki męſtwá dźielnego /
Anibálá mężnego.
Widźi y Romuluſowe ſtárożytne mury /
Ktore dźwigáią gury
Zdawná ſławne / á Tyber oblewa ſtrumieniem:
Co było podźiwieniem
V wiekow przeſzłych / wyſokie y trwáłe koloſy /
Co ſtoią pod niebioſy.
Oddał pocáłowánie niſkie Páſterzowi
Wſzech wiernych Vrbanowi:
Widźi potężną fábrykę / káſztellu nowego/
Koſztem Oycá świętego
Vfortyfikowáną: widźi ſtáre ruiny
Z támtąd mierzy Rowniny.
Kędy ſzláchetne nád morzem leży Neápoli /
Awerno y Puzoly.

Obiechawszy zacne miástá/ y Krolestwo Włoskie/
Jedzie widzieć Fráncuskie/
Gdzie ná wysokiey skále iest / Lugdun niedobyty/
Widzi Lion obfity.
Oglądał ludny Páryż / y kosztowne budinki/
Párlámentu fábryki.
Gdzie mądry Senat vczone wotá swe wydáie /
Te pomierzywszy kráie.
Miedzy strászne woyská/ świetnym okryte żelázem.
Z támtąd powrot záráżem
Czyni/ á wsiadszy w barkę / lekkie podniowszy żagle
Siecze Ocean nagle.
Ták Teseus morskie wody prol swemi okrety.
Powracáiąc się z Krety.
Ták prędko z ćięćiwy leći strzałá wypuszczona
Ták Tygrzycá szalona
A zá wiátry życzliwemi do Gdáńská się ostáwił /
Moy się też nic nie báwił
Apoll o: ále przyiazd Twoy szcześliwy ogłosił/
Y nowinę roznosił.
Nie ták wiele Ægyptowi / pożytku przynosi
Nilus / gdy pola rosi.
Ni Hymeckie págorki / tylo kwiecia wydáią /
Zkąd pszczoły miod zbieráią.
Jáko wielką rádość wszyscy/ y wesele máią /
Ze zdrowego witáią.

WIERSZ WTORY.

Iáśnie Oświecona Księżná się ráduie.

TEraz wdźięcznemu weselu/
Słodkie wypuśćiwszy wodze:
Czás/ czás ćie/ o przyiaćielu
Widźieć/ po ták długiey drodze/
Dwákroć Phæbus konie
Pedźi przez Arkt błonie.
Dwákroć y kwiecie fárbiste/
Polá wesołe wydáły/
Y Austry wietrznomroźiste/
Lodem rzeki pośćináły:
Bacchus winogrády
Pomoná swe sády.
Listki źielonowłosemi/
Dwákroć ślicznie przyodźiały:
Y w nich głosy słowiczemi
Wdźięcznie Driádes śpiewáły:
Y leśni Fáunowie/
Dźicy Sátyrowie.
Neptunus z Nereydy swemi
Słone opuśćiwszy grody/
Wichrożimnego z inszemi
Æolá wypuszcza z klody
Trzykroć/ á ten wody
Czyni w źimne lody.

Iáko

Jáko Oświecone Kśiążę/
A małżonku moy kocháný/
Żáłość wielka w łyká wiąże
Serce moie y żal dány/
Z ták dálekiey drogi/
Trapił záwße śrogi:
Lubo Tytan złotoślnący/
Swiát oświecał promieniámi:
Lubo wieczor nádchodzący/
Ciemnemi padał mrokámi:
Com droge wspomniáłá/
Łzámim śię oblałá.
Nie ták Aryádne swego
Teseuśá wyglądáłá/
Ni Penelope chytrego
Vlisśá/ w domu czekáłá:
N wdźięczna Cyprydá/
Swego Adonidá.
Lecz weselu ták wdźięcznemu/
Żal nie trwáły vstępuie/
Jáko droge wiec iáśnemu
Deßcz zimny droge gotuie:
N miekey pogodźie/
Przykry wiátr po wodźie.
Żalu tedy zápomniawßy/
Z przyiázdu wielce raduie/

Ják

Jáko Zeglarz przypłynawszy
Do brzegu/ strachu nie czuie/
Ktory mu zádáły/
Nie raz morskie wáły.

WIERSZ TRZECI.

Książętá Ich Mość rádość oświadczáią.

Mężne dziełá Hektorowe
Serce bodły Troilowe/
Lub wschodziłá ránna zorzá
Lub Pháeton biegł do morzá
Pátrząc/ gdy nieprzyiaciele
Pędził/ gromił/ w oboz śmiele/
Y wycieczki czynił gęste/
Y zwycięstwá odniosł częste:
Ták smákował sobie boie/
Y táką miał chęć do zbroie/
Ze oręża/ choć nie zwykłe/
Kłádł ná ciáło nie przywykłe/
Juz mu tarczą dźwigáć miło/
Co wołowych ią okryło
Siedm skor miąższych/ dobrze zbitych/
Dobrą ná raz/ dobrą ná sztych.
Tákże zbroię vstalona
Od Wulkáná vrobiona/
Bierze ná się/ á krwáwego
Prágnie boiu Mársowego. Ják

Ják Lybiyſka Lwicá młode
Wprawia lwietá ſwoie w ßkode /
Y w łup zwierzá w głuchey knieiey /
Głodnych zráná przy nádzieiey.
Wywodzi ie wprzod z iáſkinie /
A ieśli ſie zwierz náwinie
Jáki srogi / ſámá ſkoczy /
Mocna siła / y potłoczy:
Krwią páßczeki záfárbuie /
Y ták ich w łowy wpráwuie /
Jże potym ſáme mnieyße /
Drapią zwierze potym wiekße.
Ták Troilus wchodzi w bitwe
Rodzonego ná gonitwe
Pátrzy zrázu / iákim ßermem
Nieprzyiaciol pedzi hurmem.
Ják kopią ſkłáda z toku /
Jáko we lwim bieży ſkoku.
Podczás iáko tył podáie /
Jáko odwrot czyni ná nie.
Zwárßy koniá ſwego meżny /
Szedł zá brátem / gdźie poteżny
Nieprzyiaćiel náſtepował /
Ták cnot iego násládował.
Poydźiem y my twych cnot sládem /
Ják blußcz buyny wiec pod ſádem
Pnie ſie wzgore / przy ſwey tyce /
Albo Engádzſkie mácice.

Bo

9

Bo twe wiekopomne cnoty/
Dodáią nam w tym ochoty/
Aby onych idąc torem/
Postąpili krokiem sporem.
Tám gdźie sławá Twoiá słynie/
Lub to we Włoskiey kráinie/
Iáko po rożnych Tryonách/
Zimnych/ dźikich Akwilonách.
A iż po dwuletnym biegu/
Przyprowádźił łodź do brzegu/
W zdrowiu dobrym/ wßytkich Tworcá/
Co w dobroći nie ma koncá/
Przez Woyská/ krwią záiußone/
Morze/ wiátry poburzone/
Iemu winne oddawamy
Dźięki/ y cześć wyrządzamy.
Y z przyiázdu ßczęśliwego/
Ták się weselemy twego
Iáko więc Wiosenney tráwie
Rádźi bywáią Zorawie.
Nie zmarßczonym pátrząc okiem/
Ná twe cnoty/ ktore mrokiem
Niepámięći záwálone
Nie mogą być/ ni záćmione.
Ale poki ránne zorze/
Liżą się po Hyperborze/
Słynąc będą/ á Cynthya
Nocne ciemnośći odbiia.

OYCZYZNA.

Wierſʒ Pierwſʒy.

LEdwie że Zimá / w ktorą odpoczywa
Miecz woyny chćiwy / gnuśna zeſʒłá byłá:
Gdy Soltan Murat z woyną ſię ozywa/
Iż mu nie ſtraſʒna namniey Polſka siłá:
A ná nię Báſʒow wſʒytkich ſwych zwolywá/
Nie pámietáiąc iák mu ſię oſtáwiłá
Przeſʒłego roku / gdy odſʒedł z ſromotą /
Abázá iego / zá náſʒych ochotą.

2.

Lecz iák Apenin we wnątrz wiátry wzdęty /
Trzęsie więc ziemią / ták Cár wiárołomny:
Iad ſwoy chce wywrzeć ná Polſkę przeklęty/
Y Acheronby rad wzbudził podziemny:
Ták Alekcynem ogniem ieſt vięty /
Że nie przepuśćił Tyran Mátce dumny /
Ktora mu woynę z námi odradzáłá /
Y iáko mogłá náſʒych ochraniáłá.

3.

Mowiąc: moie Lwie / coć Polacy winni /
Przyczyny nie máſʒ / że ſię gniewáſʒ ná nie:
Y oni w bitwie káżdemu ſą silni /
Lepiey zániecháć to ieſt moie zdánie.

W rycerſkich dziełách ſą nád inſzych pilni.
Ale on z twarzy vkazawſzy známie
Swoiego gniewu / ktory vprządł w głowie
Dobrze kądziele pátrzyć białeygłowie.

4.

Lubo nie dáli przyczyny do woyny /
Ja iednák myslę / y ták chcę koniecznie:
Aby pokim ieſt w Páńſtwie ſwym ſpokoyny /
Przymusił Gaurow hołdowáć mi wiecznie.
(Bo ták Abázá vdał był wydworny
Ze háráćz dádzą / przed nim á bezecnie)
W tym nożá dobył y w mátkę vderzył /
Ránę iey w piersiách głęboką otworzył.

5.

Jákby nie z iey krwie Achmeckiey zrodzony /
Jákby go Tygrys Hirkáńſka karmiłá:
Jákby z Káukázu z ziemnego ſpłodzony /
Albo go lwicá Lybiyſka zrodziłá.
Ze ták ſurowy / y ták nie zmiękczony:
Jákby go iedzá płomieniem paliłá /
Y ſwą pochodnią Megerá złośliwa
Zágrzałá / że miał ták twarz popędliwą.

6.

Nie przeſtał ná tym / áni ſurowego
Gniewu vkoił: lecz iák potok / ktory
Zebrány ze dżdżá / od pędu wielkiego /
Co ſię náwinie bieżąc mocą z gory

Rwie

Rwie domy/ láſy/ kámieniá ćieſzkiego
Z mieyſc ſwych poruſza/ y głębokie dziory
Z págorki rowna/ co iedno záwadza/
Powodzią ſwoią oraz wſzytko zgładza.

7.

Ták Car ſwym Báſzom ktorzy nie tuſzyli
Tey woyny wygráć: lecz ráczey pokoiu
Y nam y ſobie złotego życzyli/
A niż w wątpliwe wieżdżáć ſzránki boiu.
Gryzł ſię/ że nie ták iáko chćiał rádzili/
Do ſmrodliwego kazał wrzućić gnoiu
Jednych/ á drugich do Cerberowego
Mieſzkánia poſłał y Plutonowego.

8.

Y Jánczár Age z woyſká Perſkiego
Co do Stámbołu świeżo był przyiáchał:
By nie vczynił rozruchu iákiego/
Y z Jánczárámi Ciorby nie podeptał/
Vdáwić kazał: ták mordu ćieſzkiego
Rzadki kto vſzedł/ rzadki kto viáchał.
Nábrał ſię iednák y ſam o to ſtráchu/
Aż w Száráiowym zámknął ſię był gmáchu.

9.

Stámtąd o wſzytkim poſeł Hetmánowi
Dawał znáć záraz przez ſwoiego goncá:
Aby oſtrożni byli y gotowi/
A nie czekáiąc dáley Cárſkiey koncá

Rezolucyey / lud ku Kámiencowi
Wprowádził w pole / on iáko obroncá
Oyczyzny / wßytkim o tym oznáymuie /
Vniwersały czeſte rozpiſuie.

10.

A gdy Hetmáná liſty Koronnego
Doßły / że Turek z woyna náſtepuie:
Záciagáiac wſkok do obozu ſwego /
Záraz ſie twoy Pułk wyieżdzáć gotuie:
Wodzá od Ciebie ſłucha podánego /
Zywnościa wozy ſpiża opátruie.
Pod Krasiłowem popis náznáczony /
Aby káżdego był poczet ſtáwiony.

11.

Lecz nim dzien przyßedł / w ktory Towárzyſtwo
Ziácháć ſie miáło / co po wsiách mießkáli:
Czynili chetne ſercá ná Rycerſtwo /
Jedni Tureckie konie ſkupowáli.
Ktorym zás dáne było Rotmiſtrzoſtwo /
(Krom Ordinatow) ludzi záciagáli /
Czekaiac ážby z glebokiego morzá
Naznáczonego dniá powſtáłá zorzá.

12.

Tym czáſem prochy y kule gotuia
Robote geſta dowcipni Płátnerze:
W noc y w dzien robia / ßyßaki hecuia
Stalone / tu zás chedoża páncerze.

Owi

Owi iuż Zbroie opátrzne śmálcuią/
Tu robią długie hártowne koncerze.
Ci oboietne mieczuią páłáße/
Tu nákolanká/ tarcze/ y kárwáße.

13.

Káżdy nastroyniey chce sie tám pokázáć/
Gdzie nieśmiertelna sławá przy przodkuie:
Y meſtwo ſwoie káżdy chce pokázáć/
Zwyćieſtwo odnieść / tußy/ obiecuie:
Ná páńſką łáſkę y ſławę zákázáć
W Márſowym tancu káżdy ſie gotuie/
Do kopiy łomnych groty przybiiáią/
A nie rychłym dniom práwie wßyſcy káią.

14.

Y ſam Pułkownik namniey nie proznuie.
Woyćiech Miaſkowſki mąż przednie vczony:
Stolnik Podolſki: lecz mądrze ſpráwuie
Vrząd ták wielki ſobie powierzony:
Rozumem czyni/ rzeczy vpátruie/
Jáko wodz dobry y mąż doświadczony.
Lub to w ſrogiego w krwáwym Márſá boiu/
Jáko y w rádzie zdrowey y pokoiu.

15.

Ten Páńſki vrząd ná ſobie piáſtuiąc/
Myśli o bliſkiey woienney wypráwie:
Spráwy niektore ná czás zoſtáwuią:
Y ſwoiey włáſney dáie met zabáwie.

 Wielka

Wielka w tym slawe Páńska vpátruiac/
Gdy w pieknym ßyku / tákże w dobrey spráwie.
W obozie stánie Nieprzyiácielowi/
Ktoremu czynić wstret byli gotowi.

16.

Armate bierze / á przy niey piechoty
Siedmset wypráwia dobrze wyćwiczony:
Z ktorych káżdemu dano dla roboty
Száńcow kopánia / rydel vstalony/
Wćiagnieniu predcy y pełni ochoty/
Ták iż stáneli ná dzień náznáczony.
Zygmunt Waczowski im regimentuie/
Y w bárzo piekne ßeregi ßykuie.

17.

Dniem przedtym drudzy byli przyiácháli/
Z swoiemi poczty tákże z chorągwiámi:
Zacni Rotmistrze á chetnie czekáli
Ránnego świtu: bo iuż zasłonámi.
Noc nádchodziłá / mroki okrywáły /
Już ciemne ziemie stali nád łąkámi.
Aż pożądána wybiwßy sie z morzá/
Dzień im wesoły / dzień przyniosłá zorzá.

18.

Wymi / o Pánny / piekne z Helikoná /
Zdarzćie / ábym mogł pułku ozdobnego:
Meżnych Rotmistrzow ták zacnego groná
Ludzi Rycerskich wspomniećby poznego

Słynely

Słynely wieku/ y cnotá wſławiona/
Ozdobćie wierße te z ſkárbu wáßego.
Bo ná kogo wy poyźrzyćie ſwym okiem;
Ten muśi ſłynąć po świećie ßerokiem.

19.

Naprzod ſie ſtroyny Vſarz popiſuie/
Káżdy ſtalonym żelázem okryty/
Pod nim weſoły koń wędźidłá żuie.
Ci ſkrzydłá máią/ ći zás drogie kity/
Káżdy z ſwym pocztem ná plác wyſtępuie.
Lámpárty wißą przez hártowne nity/
Ták Herkuleſá máluią mężnego
A on łup nieśie ze Lwá Nemeyſkiego.

20.

Káłußowſki wprzod w ogromney poſtáwie/
Przed Ordynaty iedźie vzbroiony.
Dwieśćie człowieká wiedźie w dobrey ſpráwie;
Zołnierz dobry choć láty obćiążony/
Ktore pry ſtráwił w żołnierſkiey zábáwie/
Domowi temu zdawná záſłużony.
Buzdygan trzyma/ á gdźiekolwiek kinie/
Iego chorągiew tám y tám ſię winie.

21.

Przed drugą Gorſki dźielnym toczy koniem/
Ten y vrodą y męſtwem celuie:
Táką ma ſławę y ták mowią o niem/
Ze z dźidą goni dobrze y hárcuie.

Tuż

Tuży Czermieński záwołány poniem
W męstwie / okryta Rota nástępuie.
Pod nim koń Turski / chyży wiátronogi /
Ktory porya ná dźwiek trąby srogi /

22.

W tym y chorągwie drugie nástąpiły /
Jednych Wronowski / á drugich Czermieński:
Trzećich záś Cekiel Rotmistrzámi byli
Z Kozaki tákże Háydár y Przyłuski /
Niemáło polá swemi zástąpili.
Po nich sie liczy trzeći Obodeński /
Y Wácowski też záwodźi piechoty /
Z ich Rotmistrzámi dodáiąc ochoty.

23.

A skoro było po okázowániu /
Pułkownik rádę miał co z przednieyszemi:
Niechcąc ich báwić y mieć w zátrzymániu /
Pod Krásiłowem / ále co bliższemi
Drogámi iácháć każe ná świtániu.
Y żeby byli w tym ochotnieyszemi /
By pod Kámieniec iák nayprędzey przyśli
A wczesną pomoc Oyczyźnie przynieśli.

24.

Názáiutrz ledwie iutrzenká powstáłá
Kiedy w ogromne bebny vderzono:
Wszedy sie głośna trąbá rozlegáłá /
Zátym sie ruszyć wszytkim roskazano.

Teten

Teten od koni ziemiá wydawáłá /
Taborem idą iáko vrádzono:
Y śpiesznoiádą / krzyk weselych koni
Ogłuszá polá / y lekki wiátr goni.

25.

Budowne miástá y wśi omiiáią /
Háydárowi strasz przednią poruczyli:
W ćiągnieniu ták śie predko pośpieszáią /
Ze w krotce drogi koniec vczynili:
A gdy zás w oboz stroyno wieżdżáć máią /
Szli ták iáko śie porządnie spráwili /
Ci powdziewáli świetne ná śie zbroie /
Ci z Peteorská / ći Rumelskie stroie /

26.

Już ich chyża wieść w oboz vprzedzáłá /
Ze chorągwie szły predko vkwápliwe:
Ze nie dáleko byli powiedáłá
Rotmistrze zacne / meże nie lekliwe /
Y towárzystwo drugie miánowáłá.
Przećiwko ktorym w pole osobliwe
Hetman wyiáchał / á Roty ochotne
Wieżdżáły w oboz / iezdne y piechotne.

27.

Stroyno vbráli y konie y śiebie /
Ci w złotogłowy / ći w świetne teleie:
Rownie iák Phæbe / kiedy wiec po niebie
Rozczesze kośe świetną / y odkryie

 Promień

Promień swoy złoty / zárázem od siebie
Bláſk vrázliwy oczom wiec odbiie /
Ták w ten czás słońce bláſkiem nápełniáło
Powietrze / ktory od zbroy odbiiáło.

28.

Pod rozwitemi wchodzą choragwiámi /
W ogromnym ſzyku / drzewá niosą w toku:
A koſztownemi rzedy bonczukámi /
Vbránym koniom przydawáią ſkoku.
Piechotá błyſzczy ſwemi ſzkoſiiámi /
W błekitnym tudzież ſnuiąc ſie obłoku:
We śrzodku w bebny głośne brzmią Doboſze
Dumy woienne gráią im ſzyposze.

29.

Z wielką pochwałą y ſławą wiácháli
Gdzie ſtánowiſká mieli náznáczone:
Obronne ſzańce prędko vſypáli /
Rozwieli wſzedzie proporce czerwone:
Swietne namioty w tym porozbiiáli
Rotáry / ziemne ſzáłáſze zrobione:
Nieprzyiaćielá ochotnie czekáią /
Ludzie y poczty drugie ſie śćiągáią.

30.

Wſzytko Rycerſtwo ochotnie ſtánęło
Ná Orynińſkich polách rozłożyſtych:
Aby Oyczyzny y złotych broniło
Wolnośći krwią ſwą / y gránic Oyczyſtych.

Doſtátki

Dostátki swoie ná to odważeło /
Aby pogánin w miástách zamożystych /
Miłey Oyczyzny nie plandrował / ále
By ią oddáli poznym wnukom wcále.

31.

Rádziby ßyki w polu obaczeli
Nieprzyiaćielskie / y ták hárdodumne
Imprezy iego meżnie okroczeli /
Ostremi groty odpowiedźi ßumne:
A ná potomne czásy / vskromieli
Słowo odmienne / páktá wiárołomne
W tym co háraczem Páństwá temu groźił
A pálánki znieść / sam sie wnet potrwożył.

32.

Widząc tákową do woyny ochotę
Táką gotowość Rycerstwá Polskiego /
Iáko Architekt kiedy więc robotę
Zácznie budowáć páłacu iákiego /
A choćiaż iuż ma ßtuki rozpoczęte
Nie kończąc gmáchu świeżo podiętego:
Odłogiem puśći / á ten álbo zgniie
Albo ßkodliwie deßczem się omyie.

33.

Choćia potężne Zołnierstwo zgromádźił /
Ktore ßerokie polá okrywáło
Pod Adrynopol iuż ie był sprowádźił:
Gdźie popis przed nim odpráwowáć miáło.

Widząc iáko mu Abázá źle rádźił/
Zákazał / áby ſię nie przepráwiáło
Zá Dunay / ále do nas wyprawuie
Wſkok Sáchináge / to mu roſkázuie:

34.

Wprzod powinßuieß ßcześliwego Páńſtwá /
To moiá wola/ tá ieſt moiá rádá:
Wſpomniß moiego potęgę Ceſárſtwá /
A iż mi milßy pokoy niżli zwádá:
Byle nie pußczał ná morze Kozáctwá/
Chceli mieć ze mnie dobrego śiąśiádá.
Ten ſię wybiera y nic ſię nie báwi /
Iż ſię w obozie (mowi) prędko ſtáwi.

35.

Y do dumnego poſłał Kántymirá /
Aby z Tátáry wyćieczek nie czynił:
Roſkázuiąc mu ſrodze przez Emirá
Wpadáć do gránic / by y drugim bronił:
Lecz y śiepáczom káże po Wezyrá /
Iáko po tego ktory mu záwinił.
Gdy od Moſkiewſkich podárunki bierze /
Ztąd pokoy gwałći / y świętę przymierze.

36.

Pámiętam/ práwi/iákoś tryumfował
Z pobitych Gaurow / á tyś nic nie ſpráwił:
Iam przećiw mocy ſwoiey pobuntował
Dla ciebie Bäßow / zacnych śiłę ſtráwił.

Godna

Godna rzecz ábyś zá to pokutował/
By śie tym drugi karał y popráwił.
Abazá przed nim wylękniony stoi/
Y gniewliwey śie Cárskiey twarzy boi.

37.

Jednák go prośi by dał mieysce mowie/
Comkolwiek czynił/ czynił dla twey sławy:
Ale śie Cesarz zárázem ozowie/
Vmrzesz koniecznie/ y pozbędźiesz głowy.
Wybieray/ pży/ śmierć: á on mu odpowie/
Y załośnymi rzecze w ten czás słowy:
Jeżeliż niebá vmrzeć náznáczyły/
Inszey nagrody cnoty godne były.

38.

Ponieważ Párká sroga obiecáłá
Smierć ták zelżywą/ zá ták częste bitwy
Z Persem wygráne/ ták położyć chćiáłá
Zá dźielność moię/ hárce/ y gonitwy/
Nie rozdźielaycie przynamniey od ćiáłá
Proszę was głowy/ ták ná ten czás martwy
Abázá mowił/ á káci skoczyli/
Y powrozámi kárk mu zákręcili.

39.

W tym Sáchinágá poselstwo sprawował
Tákie/ iákie mu było roskazono:
Y o pokoiu z naszemi tráktował/
Wprzod kondycye ktore mu podano

Przyiął / á zwłaszczá áby nie miánowął
Nigdy háráczu / áni też znoszono
Pálánkow / ále Tátárow trzymáli
By zá Dniestr do nas nigdy niewpadáli.

40.

Záczym gdy Pokoy złoty stánowili
Z tákim Monárchą / y potężnym Pánem:
Y przyiaźń dawną świeżo ponowili /
Z woiennym ziádłym y meżnym Soltanem.
Jákby straszliwe woyská porázili /
Rycerstwu wszemu pospołu z Hetmánem
Oyczyzná dzieki winne oddawáłá /
Z miłey swobody ták tryumfowáłá.

41.

Zá opátrznością naywyższego stoie /
Tákże zá szcześciem / przy / Orłá meżnego:
Zadnych inkursiy namniey sie nie boie /
Mam dość Rycerstwá w sobie ochotnego
Ktorzy gotowi zá wolności moie
Piersi nádstáwiáć / tych do obronnego
Zamku poniose / by ich meżne dziełá
Artemizya w mármorze wyryłá.

42.

Jest nie dostepne / nie doyźrzáne okiem
Mieysce / gdzie sławá mieszkánie obráłá:
Ku Olympowi á miedzy obłokiem
Kosztowny páłac sobie zbudowáłá.

Aco

A co sie dzieie po świećie ßerokiem /
Jedney minuty by wßytko wiedziáłá /
Lub cokolwiek sie w ludzkich spráwách rodzi /
Wßytko do mieyscá támtego dochodzi.

43.

Tysiac dziur w sámym pozłoćistym dáchu /
Forty w páłacu záwße otworzone:
Drzwi żadnych nie máß v zacnego gmáchu /
Co dzień nowiny leca nie zliczone:
Lecz co przydáie boiáżni y stráchu
Oreża wißa srogie nie zmierzone
Cnych bohátyrow / ktorzy dziłá godne
Czynieli kiedy świátu opowiedne.

44.

Sámá Bogini we złotym vbierze
Ná krześle siedzi / máiac trabe w reku /
Tá meżne dziełá w Dyámenćie rzeże /
Podáiac coraz od wieku do wieku:
Aby słynety / poki ránne zorze
Chodza przed słońcem / tá dodáie dźwieku /
Ze choćiaß ludzie w ćiele vmieráia /
Jednák ich cnoty w pámirći zostáia.

45.

W tym dyámenćie y twoie rysuie
Expedycye y odwagi Páńskie:

Przećiw

Przećiw Oyczyźnie ktore popisuie
Krwáwa Bellona / znáia Othomáńskie
Zawoie / dźiki Tátárzyn ie cuie /
A dyrekcye świádkiem są Hetmáńskie /
Ktory imieniem Oyczyzny dźiekuie /
A tá z przyiázdu Twego sie ráduie.